N^er 49. 5 grudnia. 1868.

PRZEGLĄD LEKARSKI

WYDAWANY STARANIEM ODDZIAŁU NAUK PRZYRODNICZYCH I LEKARSKICH

C. K. TOWARZYSTWA NAUKOWEGO KRAKOWSKIEGO

pod redakcyą **Profesorów Janikowskiego, Madurowicza, Majera, Skobla i Doktorów Oettingera, Rydla i Zieleniewskiego.**

WYCHODZI:
tygodniowo w objętości jednego arkusza co Sobota,
w Krakowie, w Drukarni c. k. Uniwersyt. pod zarządem *K. Mańkowskiego.*
Biuro Redakcyi Przeglądu: w domu c. k. Towarzystwa Naukowego, Ulica Sławkowska, Nr. 282.

CENA:
w Krakowie rocznie . . Zł. 6 — w. a.
„ półrocznie . . Zł. 3 — „
w Państwie Austryackiém
z przesyłką poczt. rocznie Zł. 6 c. 60 „
„ „ półrocz. Zł. 3 c. 30 „
Dla zagranicznych, drogą poczt. wypadnie dopłata przesyłki według przepisów poczt.

PRZEDPŁATĘ PRZYJMUJĄ:
Kancellarya c. k. Towarzystwa Nauk. w Krakowie, Ulica Sławkowska, Nr. 282
tudzież
Biuro Redakcyi Przeglądu w domu powyż wymienionym, — oraz
wszystkie c. k. Urzędy pocztowe tak dla krajów koronnych jak i dla zagranicy.

Z kazuistyki sądowolekarskiéj.

Dochodzenia uszkodzeń ciała.

Opisał

prof. dr. St. Janikowski.

(Ciąg dalszy.)

Przypadek 20. — Zapalenie opony twardéj mózgowéj, prawdopodobnie w skutek pobicia. — Późna pomoc lekarska. Śmierć.

Pawłę A., syna włościanina, lat 16 liczącego, wzrostu nizkiego, pobił w początkach sierpnia r. 1867 Piotr K., przyczém tenże rzucił go z całéj siły o ziemię twardą (od dwóch lat już nieoraną), tak że Pawło plecami do góry leżał; targał go za włosy i bił go biczyskiem po plecach i karku. Od tego czasu Pawło — poprzednio zdrowy — wciąż chorował, skarżąc się na ból głowy; z początku jeszcze chodził, potém leżał w łóżku przez dwa tygodnie prawie bez przytomności; następnie wstał z łóżka, ale wciąż żalił się na ból głowy. Ojciec jego dopiero w siódmym tygodniu choroby, nie widząc polepszenia, wezwał pomocy chirurga M. ze sąsiedniego miasta, który mu kazał postawić po trzy pijawki za uszami i lek przepisał. W ósmym tygodniu, gdy już Pawło nic nie mówił, oglądał go dr. P., ale mu nic nie zapisał, mówiąc, że już znikła nadzieja. Jakoż zaraz nazajutrz (dnia 9 października 1867) Pawło A. życie zakończył.

Przy dochodzeniu sądowolekarskiém, dokonaném w dniu 11 października przez dra O. i chirurga R., znaleziono: 1) zwłoki wzrostu miernego, odpowiedniego wiekowi (lat 16), budowy wątłéj, wychudłe; z ust wypływała ciecz czysta, z krwią zmięszana; 2) szyja krótka, po obu stronach w okolicy stawów szczękowych nieco nabrzmiała; 3) na grzbiecie rozległe plamy czerwone pośmiertne; 3) na brzuchu gazami mocno wzdętym takież plamy zielone rozległe; 5) w okolicy kości kuprowéj odleżyna czerwona, ze skóry ogołocona, wielkości talara; 6) na głowie powierzchnia wewnętrzna powłok miękkich blada, przedstawia tylko na wierzchołku i w środku okolicy czołowéj miejsce zaczerwienione i krwią nasiąkłe wielkości centa; okostna sklepienia czaszkowego pod nasiękiem rzeczonym w téjże rozległości zaczerwieniona; 7) czaszka dość gruba, nigdzie nie uszkodzona; 8) wszystkie szwy krwią nasiękłe; 9) kości czaszkowe wzdłuż szwów pozrastane istotą kostną ziarnistą z oponą mózgową, która była jasnoczerwona, z półkulami mózgowemi zrośnięta; 10) miąższ mózgu w skutek zgnilizny miękki, w komórkach mózgowych kilka drachm surowicy jasnéj; 11) błona śluzowa krtani prawidłowa; 12) prawe płuco dolnym zrazem zrośnięte z przeponą; w górnym płacie tegoż płuca istota gruzełkowa żółtawa wielkości orzecha włoskiego; 13) w osierdziu około 2 uncyj surowicy czerwono zabarwionéj, serce prawidłowe; 14) wątroba powiększona, muszkatowata; 15) Inne trzewa brzuszne nie przedstawiały nic szczególnego.

W orzeczeniu swém lekarze obducenci oświadczyli: a) że denat zmarł śmiercią gwałtowną — w skutek doznanego pokrzywdzenia (pobicia) — na zapalenie opon mózgowych, nadmieniając, b) że usposobienie osobnicze denata przyczyniło się do

pogorszenia choroby wynikłéj z uszkodzenia (ciałotwór wątły i zmiany w płucu prawém); tudzież c) że być może, iż przy wczesném zastosowaniu pomocy lekarskiéj przebieg choroby nie byłby tak niepomyślny.

Sąd wyższy, mając pewne wątpliwości, odniósł się jeszcze do wydziału lekarskiego z zapytaniem:

1) Jeśli wydział lekarski zgadza się na ustęp *a* orzeczenia obducentów, czy choroba ta miałaby ten sam przebieg śmiertelny, gdyby uszkodzony był się zawczasu postarał o pomoc lekarską?

2) W razie odpowiedzi przeczącéj na to pierwsze pytanie, jak długo byłoby trwało jego nadwerężenie zdrowia i niezdolność do pracy zawodowéj?

Odpowiedź wydziału była następująca:

I. Najbliższą przyczyną śmierci Pawły A. było zapalenie opony twardéj mózgowéj *(pachymeningitis)* (nr. 9 protok. obdukc.), które — z uwagi na opisane w wywodzie oględzin pośmiertnych zmiany w powłokach miękkich i szwach czaszki (nr. 6 i 8) — prawdopodobnie powstało w skutek doznanych uderzeń ciałem twardém lub o takie ciało.

II. Zapalenie opony twardéj mózgowéj, stosownie leczone i bez szczególnych powikłań, zwykle nie kończy się śmiercią. Dla tego téż i w tym przypadku, gdyby wcześnie zasięgnięto pomocy lekarskiéj, przebieg choroby według wszelkiego prawdopodobieństwa nie byłby śmiertelny; w każdym razie jednak — z uwagi na wątły ciałotwór i na zmiany chorobowe w płucu prawém i wątrobie — nadwerężenie zdrowia i niezdolność do pracy zawodowéj byłyby zapewne trwały dłużéj niż dni 20. *(C. d. n.)*

Z kliniki położniczoginekologicznéj

PRFRA DRA MADUROWICZA

SPRAWOZDANIE ZA ROK 1867

zestawił
dr. Czyżewicz,
asystent téj kliniki.

I. Ruch w zakładzie.

1. Z końcem roku 1866 pozostało w klinice położniczéj krakowskiéj 10 kobiet brzemiennych, w ciągu r. 1867 przybyło ich 304, razem zatém było 314. Z tych urodziło w ciągu roku 304, nierozwiązane częścią uciekly, częścią na oddziały szpitala odstawiono 5, umarła 1, a zatém brzemiennych pozostało 4 na rok 1868.

2. Położnic z końcem roku 1866 zostało 9, z brzemiennych zakładowych przeszło 304 do położnic, a z ulicy przybyło już po porodzie 17, razem 330. Z téj liczby wypuszczono z zakładu klinicznego do domu 206, jako mamki odesłano do domu podrzutków 77, na oddziały szpitala św. Łazarza 12, do szpitala św. Ducha 8, władzom miejscowym oddano 2, umarło w klinice 12; zatém na rok 1868 pozostało położnic 13.

3. Noworodków w zakładzie z końcem roku 1866 zostało 8 (5 chłopców i 3 dziewcz.), w ciągu roku 1867 przybyło 326 (170 chł., 154 dziewcz., 2 nieoznaczne), ogółem zatém w ciągu roku były w klinice 334 noworodki. Z tych odesłano do domu podrzutków dla oddania na wieś 270, urodziło się nieżywych 25 (14 chł., 11 dziewcz.), umarło w klinice położniczéj 18 (12 chł., 6 dziewcz.); do szpitala św. Ducha odesłano z matkami z powodu kiły 7 (chł. 5, dz. 2), z matkami wyszło do domu 5; nareszcie 7 (chł. 2, dziewcz. 5) zostało w klinice przy matkach położnicach na rok 1868.

Ruch ten objaśnia następująca tablica:

Przybyło

Brzemienn.		Położnic			Dzieci					
					z roku 1866		w r. 1867 urodzonych żywo		w r. 1867 urodzonych nieżywo	
Pozostało z roku 1866	w roku 1867	Pozostało z roku 1866	w roku 1867 z zakładu	z ulicy	płci męzk.	żeńskiéj	męzkiéj	żeńskiéj	męzkiéj	żeńskiéj
					5	3	156	143	16	11
10	304	9	304	17	8		299		27	
314		330			307		334		326	

Wyszło

Brzemienn.				Położnic						Dzieci				
do położnic	nierozwiązane	umarło	pozostało	do domu	na mamki	do szpitalu	do władz miejscowych	umarło	pozostało	do domu podrzutków	do domu matki	do szpit. ś. Ducha	umarło	pozostało
304	5	1	4	206	77	20	2	12	13	270	5	7	18	7
314				330						307				

II. Porody.

Na sali porodowéj odbyło się w roku 1867 porodów 304, ulicznych przybyło 17, razem 321. Z téj liczby wypada na porody bliźniacze 5, między któremi 2 uliczne, reszta 316 na porody pojedyncze. Urodziło się zatém ogółem 326 dzieci, w którą liczbę wliczone są płody niezdolne do życia w dwóch przypadkach poronień.

1. Poronienia dwa razy. W obu przypadkach odeszły niezdolne do życia płody w porze rozwoju 4 miesięcy księżycowych. Przyczyną wywołującą poronienie miało być spadnięcie ze schodów przy noszeniu wody, według podania choréj, w jednym przypadku; w drugim przyczyna wykazać się nie dała. Przyczyna wyż podana przez chorą była jednak tylko wywołującą poronienie, a nie usposabiającą do tegoż, choć przypadek ten dotyczył osoby, która trzeci raz ciężarna w bólach porodowych do zakładu przybyła, a wywiady okazały, iż pierwsze dwie ciąże przerwane były również i to w 5 miesiącu, przyczém przy poronieniu pierwszém odszedł płód w położeniu poprzeczném, przy drugiém w pośladkowém, równie jak przy trzeciém. Osoba ta roni corocznie w zakładzie i nie można wykazać innéj przyczyny, jak wrodzoną skłonność do poronień *(abortus habitualis)*. Co do zmian, jakie badanie jaja płodowego zronionego wykazało, wykryto w tym przypadku zeschnięcie płodu *(mumificatio foetus)*, oraz łożysko obrzękłe, blade i przyczepienie się pępowiny błoniaste *(insertio velamentosa funic. umbil.)*. Drugi przypadek (L. pr. 292) był zajmującym, z przyczyny że odpowiednia chora poroniła na świecie wieczorem, poczém wystąpił ciągły krwotok, z którym dopiero o 10 rano dnia następnego przywieziono ją do zakładu bez odeszłego ciała płodowego. Badanie wykazało pochwę przepełnioną strzępami krwi, w szyi macicy rozszerzonéj znajdowała się część odklejonego łożyska, obciśniętego zwężoném ujściem wewnętrzném *(incarceratio placentae)*. Dla usunięcia krwotoku należało wydobyć to łożysko, przesuwając się palcami przez ujście wewn. macicy skurczone; przytém okazało się, że znaczna część tegoż była przyklejoną, przeto też ostrożne téjże odłączenie wykonano. Łożysko wydobyte miało trzy cale średnicy, w jednéj części wewnętrznéj powierzchni okazało bliznę w miejscu przyczepienia pępowiny z rozgałęzieniem dotyczących naczyń zanikłych i zwężonych *(atherosis vasor. umbilici)*. Po drugiéj części téj saméj powierzchni łożyska okazały się naczynia świeże grubsze, do drugiéj pępowiny należące i na błonach płodowych zbiegające *(insertio velamentosa)*. Wynika ząd, że tu rozwijały się dwa płody, z których jeden wcześniéj obumarł lub nawet zanikowi uległ. Odpowiednia chora okazała w połogu małą wypocinę omaciczną. W pierwszym przypadku połóg przebiegał bez zboczeń.

2. Porody przedwczesne 42 razy. Płody w 4 razach w porze rozwoju 6 miesięcy, w 4 $6^1/_2$miesięczne, w 12 $7^1/_2$miesięczne, w 13 8miesięczne, nareszcie w 9 razach 9miesięczne; z porodów bliźniętami cztery tu należą. Urodziło się dzieci żywych 29 (12 chłopców, 17 dziewcząt), z których pomiędzy 1 a 10 dniem po porodzie umarło 7 (5 chłopców i 2 dziewcz.); reszta zaś 18 (11 chłopców, a 7 dziewcz.) przyszły na świat albo zupełnie nieżywe, po największéj części ogniłe, albo też dawały słabe oznaki życia przez czas krótki. W przypadkach, w których dzieci urodziły się żywe, było położenie czaszkowe pierwsze 14 razy, drugie 8 razy; nóżkowe pierwsze raz, również nóżkowe drugie raz; nareszcie w 5 przypadkach z powodu porodów ulicznych nieoznaczone. Z matek było w ciąży pierwszéj 11, w drugiéj 10, w trzeciéj 2, w szóstéj 1, w czternastéj 1 i cztery porody bliźniąt.

Co do części dodatkowych w 25 przypadkach porodów przedwczesnych z żywemi dziećmi zauważano 4 razy guzy włóknikowe na powierzchni wewnętrznéj łożyska i raz łożysko poprzedzające. U matek wykryto dwa razy chorobę Brighta, trzy razy kiłę, dwa razy nieżyt oskrzeli, raz zapalenie błony śluzowéj przewodu jelitowego *(enteritis)*, raz płonicę *(scarlatina)* i raz drgawki maciczne *(eklampsia hysterica)*, niemniéj dwa razy scieśnienia miednicy wysokiego stopnia: raz konj. wynosiła $3^1/_4$ cala, drugi raz 3 cale, któreto ostatnie dały powód do obrotu na główkę, a następnie do założenia kleszczy na główce dziecka 9miesięcznego z pomyślnym skutkiem.

W połogu wystąpiły u matek tego działu trzy razy zapalenie wewnętrznéj powierzchni macicy *(enmetritis)*, do którego raz przyłączyło się zapa-

lenie płuc z przebiegiem śmiertelnym, dwa razy niedokrewność znaczna, nareszcie obok istniejącéj już w czasie ciąży choroby Brighta wystąpiła raz jako następstwo opuchlina ogólna i śmiertelna opuchlina płuc.

W przypadkach porodów przedwczesn., w których dzieci urodziły się nieżywe, okazały płody urodzone w czterech razach rozwój 6miesięczny, w dwóch razach $6\frac{1}{2}$miesięczny, w siedmiu razach 7miesięczny, w dwóch razach $7\frac{1}{2}$miesięczny, nareszcie w trzech razach 8miesięczny. Co do położeń było czaszkowe pierwsze 5 razy, czaszkowe drugie 4 razy, pośladkowe pierwsze 2 razy, drugie 3 razy, poprzeczne pierwsze raz, przyczém płód wykluczył się dobrowolnie *(evolutio spontanea)* i porody uliczne z położeniem nieoznaczoném 3 razy. Z matek było w ciąży pierwszéj 8, w drugiéj 8, w piątéj 1, w szóstéj 1. *(C. d. n.)*

Wyciągi z pism lekarskich.

B. Langenbeck:

O postrzałowych złamaniach stawów i ich leczeniu.

Streścił
dr. I. Zielewicz,
asystent kliniki chirurgicznéj we Wrocławiu.

(Ciąg dalszy.)

Tak rozpoznanie jak i leczenie uszkodzeń stawu biodrowego skutkiem stosunków anatomicznych jest nader trudne. Większa część tego rodzaju rannych, pozostawionych samym sobie, ginie już w pierwszych dniach po zranieniu skutkiem sposoczenia. Ztąd téż pochodzi, że Larrey z wielkiego materyału wojen napoleońskich nie przytacza ani jednego przypadku zranienia w mowie będącego; Baudens zaś, opierając się na doświadczeniach z wojny algierskiéj, utrzymuje, że nigdy nie widział, żeby złamania postrzałowe główki kości udowéj kończyły się wyzdrowieniem. W pierwszéj wojnie szleswickiéj (1848) sześć złamań postrzałowych główki kości udowéj skończyło się śmiercią, jeden tylko ranny ocalał przez odjęcie kończyny w stawie biodrowym. Tak z obu następnych (1849, 1850), jak i z ostatniéj wojny szleswickiéj ani jeden przypadek postrzału główki kości udowéj nie wyszedł z życiem. W wojnie zaś austryackopruskiéj jeden ranny tego rodzaju ocalony został za pomocą wypiłowania główki kości udowéj. (Stromeyer *„Maximen etc.“* 1861; Esmarch l. c.; Harald-Schwarz *„Beiträge zu der Lehre von den Schusswunden“* 1854.)

Ze statystyki ostatniéj wojny amerykańskiéj pokazuje się, że ze 146 postrzałów stawu biodrowego, przyjętych do szpitali w czasie od września do grudnia 1862, na dniu 1 stycznia 1863 już 56 śmiercią się zakończyło *(„Consolidated statement of gunshot wounds“ Circ. nr. 9)*. Według sprawozdania z roku 1865 *(Circul. nr. 6)* wszystkie 68 zachowawczo leczonych złamań postrzałowych stawu biodrowego skończyły się śmiercią; w najnowszym zaś cyrkularzu (1867) nie ma żadnego przypadku większego stłuczenia postrzałowego główki kości udowéj.

Takie są wyniki leczenia zachowawczego.

Lecz i chirurgia operacyjna tak blade dotąd na tém polu święciła tryumfy, że wobec panującego obecnie przekonania tak wyłuszczeniom jak i wypiłowaniom ze stawu biodrowego szczupłe nader na przyszłość naznaczyćby należało granice. Od r. 1793—1864 odjęto 161 kończyn w stawie biodrowym; z tych 141 zakończyło się śmiercią, 16 wyzdrowiało, a 3 co do skutku wątpliwe. W tém zestawieniu przypada na samą wojnę amerykańską 105 amputacyj w stawie biodrowym; z tych wyzdrowiało 14, umarło 88, a 3 pozostały wątpliwe.

Nie o wiele korzystniéj przedstawia się statystyka wypiłowań ze stawu biodrowego.

Do roku 1855 na 12 operowanych wyzdrowiał jeden; w wojnie amerykańskiéj na 31 wyzdrowiało 3; w wojnie austryackopruskiéj wyzdrowiał 1 na 4 operowanych. Tak tedy na 47 wykonanych operacyj udało się tylko 5.

Mimo tak niepomyślny wynik statystycznych obliczeń L. stanowczo protestuje przeciwko wykluczeniu amputacyj i resekcyj stawu biodrowego z chirurgii polowéj; bo — acz chirurgia zachowawcza wielką i na tém polu ma przyszłość — mimo to zaprzeczyć nie można, że wielka część złamań postrzałowych stawu biodrowego pozostawionych samym sobie byłaby wystawioną na niechybną zgubę.

Tu następują dwie tabele, z których pierwsza obejmuje cztery wypiłowania ze stawu biodrowego, wykonane z powodu ran postrzałowych. M. Głoczak, 24letni Galicyanin, ranny pod Królówymgrodem, wyleczony szczęśliwie; Zygm. Kucharski, ranny w bitwie pod Olszową r. 1863, tudzież dwaj żołnierze z roku 1866, zmarli na ropnicę.

Tabela druga obejmuje 11 wspomnianych wyżéj odjęć w stawie biodrowym. Ośm razy operowano z powodu postrzałów; z tych rannych żyje dotychczas jeden. Co do pory wykonania operacyi: dwie wczesne; z tych jedna skończyła się śmiercią na chorobę nie będącą w związku z operacyą. Jedna późna amputacya taki sam miała koniec skutkiem zbytniéj utraty krwi. Z pozostałych pięciu wykonano trzy bez nadziei pomyślego skutku, a w jednym przypadku już przed operacyą były objawy ropnicze.

Z powyższych obliczeń L. wyprowadza wniosek, że postrzały stawu biodrowego na przyszłość już

na głównem oprawisku dokładnie powinny być badane; część ich bowiem wymaga wczesnego wyłuszczenia uda. Do tych należeć będą postrzały z niebardzo rozległém zmiażdżeniem części miękkich. Jeżeli zaś stosowna pora już minęła, należy czekać, aż nastąpi ropienie, i po dwu tygodniach wykonać wypiłowanie.

Operacyi téj dokonywa L. w następujący sposób: Chory leży na boku zdrowym, udo zgięte pod kątem 45°. Cięcie poczyna się w środku skrętarza i bieży na 5 cali ku dolowi w kierunku osi uda, tak iż przedłużenie onegoż paśćby musiało na kolec górny tylny kości bezimiennéj *(spina post. sup. ossis ilei)*. Następnie oddzieliwszy mięśnie pośladkowe, troskliwie przytém ochraniając ich zrost z opaską uda, względnie z okostną, operator po témże samém cięciu idzie w głąb, przecina wzdłuż torebkę stawową i dostaje się do główki kości udowéj. Torebkę stawową, tudzież mięśnie, osadzające się na przedniéj i tylnéj okolicy skrętarzowéj, należy oddzielić, również ich połączenie z przykostną zachowując. Tym sposobem odsłonięto większą część główki i szyjki kości udowéj, przyczém za lekkiém nawróceniem uda powietrze wpada do stawu. Jeśli tylko główka kości udowéj ma być odpiłowaną, unika L. oddzielenia okostny skrętarzowéj, i otworzywszy staw, przepiłowuje szyjkę kości udowéj za pomocą piłki nożykowatéj *(Stielsäge)*. Zdaniem L. metoda niniejsza ma te zalety, że jest łatwą do wykonania, malo rani i zabezpiecza ropie swobodny odpływ. *(Dok. n.)*

Cohnheim: Przyczynek do ajtyologii gruźlicy.

Na posiedzeniu towarzystwa lekarzy berlińskich zdał sprawę dr. C., obecnie mianowany profesorem w Kiel, z doświadczeń swych na zwierzętach za pomocą szczepienia dokonywanych w celu wyjaśnienia sprawy gruźliczéj. Z tychże wynika, że gruźlica u zwierząt zaszczepić się daje, i to nietylko przez szczepienie właściwych gruzełków, ale i przez szczepienie innych, obcych istot, a nawet w ogóle przez wszystkie bodźce, które ropienie w płucach wywołują. — Nie może więc być mowy o swoistości jadu gruźliczego, który nie istnieje wcale.

C. kładzie nacisk na to, że głównym warunkiem powstania gruźlicy jest rozpad i wessanie pokurczonych ciałek ropnych. Przez wstrzykiwanie zgęszczonéj ropy (poprzednio przyrządzonéj przez gotowanie z solą kuchenną) do żył szyjnych udało się Cohnheimowi wywołać u świniek morskich i u psów wybitną gruźlicę prosówkową *(tuberculosis miliaris)*. W toku rozpraw nad tym przedmiotem Waldenburg potwierdza, że i jego dawniejsze szczepienia również wykazały, że wessanie pokurczonych ciałek ropnych z ognisk serowatych główną jest przyczyną powstawania gruźlicy u zwierząt szczepionych: lecz i inne, obce, bardzo delikatne cząstki, dostawszy się do krwi, tę samą sprawę chorobową wywołać mogą. — (Przypominamy, że Niemeyer na podstawie spostrzeżeń klinicznych i sekcyj do tych samych dochodzi wypadków co C. i Waldenb. za pomocą szczepienia zwierząt. — Obacz „Przegląd lek.“ nr. 35 rb. Ref.) — („Berliner klinische Wochenschrift“ nr. 42.) *S.*

Dr. Chwat w Warszawie: Przypadek wykonanéj operacyi cięcia brzusznomacicznego *(laparohysterotomia)*.

Kobieta lat 28 mająca, która przebyła już sześć prawidłowych porodów, przed 17 miesiącami zaszła w ciążę po raz siódmy, a będąc w ósmym miesiącu, uderzoną została w brzuch. W skutek uderzenia dostała silnego krwotoku macicznego z odejściem wód płodowych, następnie rozwinął się stan gorączkowy. Od owego czasu zostawała ciągle w łóżku, tracąc coraz więcéj siły i cierpiąc mocny ból brzucha. Z pochwy macicznéj wydzielał się płyn cuchnący, wraz z którym we 3 miesiące po otrzymaném uderzeniu odeszły małe kostki *(ossa tarsi et metatarsi)*.

Dnia 31 sierpnia rb. tj. po upływie ośmiu miesięcy od czasu otrzymania uderzenia w brzuch, chora przybyła do szpitala starozakonnych i pomieszczoną została w oddziale naczelnego lekarza dra Rosenthala.

Przy ogólném wyniszczeniu ciała, upadku sil i gorączce trawiącéj badanie choréj wykazało: powiększenie macicy, sięgającéj dnem na cal powyżéj pępka; część pochwowa macicy bardzo mała i tak wysoko w górę posunięta, że jéj zaledwie palcem dosięgnąć można było; z pochwy wydzielała się posoka cuchnąca. Wprowadzony zgłębnik do jamy macicy przez jéj usta napotykał tam znaczną ilość kości rozmaitéj wielkości i rozmaitego kształtu. — Rozpoznaliśmy ciążę maciczną.

Gdy nadzwyczajne wyniszczenie ciała i brak sil u choréj nie dozwalały przedsiębrać żadnych energiczniejszych środków, dr. R. starał się tymczasowo o poprawę stanu ogólnego choréj. Po 3tygodniowym pobycie choréj w szpitalu, gdy stan ogólny cokolwiek się polepszył, spróbowano rozszerzać szyję maciczną za pomocą blaszeńca palczystego *(laminaria digitata)*, celem wydostania płodu drogą naturalną; lecz usiłowania te okazały się próżnemi.

Dn. 20 września utworzyła się w okolicy pępka wyniosłość miękka, chełbocąca, niebolesna, wielkości orzecha, która — powiększając się — po kilku dniach samodzielnie się otworzyła, wydzielając obficie posokę bardzo cuchnącą (z pochwy zaś wydzielanie posoki ustało zupełnie). Zgłębnik, wprowadzony do otworu tego w pępku, napotkał kości szerokie czaszki.

W takim stanie rzeczy przypuściliśmy możność zrośnięcia się przedniéj ściany macicy z otrzewną brzucha i następnie przedziurawienie obydwóch

ścian w skutek nacisku kości płodu, albo też możność pęknięcia macicy w skutek uderzenia, wysunięcia się główki, a może i tułowia z macicy do jamy brzusznej i przy skurczeniu się macicy zaklinowanie płodu, co nam objaśniało niemożność wypchnięcia takowego drogą porodową.

Ponieważ droga naturalna, tj. wydobycie płodu przez rozszerzenie niekrwawe okazało się niemożliwém, a krwawe zdawało się niebezpieczném; zadecydowano — po wspólnéj naradzie dra R. z kolegami szpitalnymi — iść drogą wskazaną przez naturę, tj. wydostać płód za pomocą cięcia brzusznego a w potrzebie i macicznego, a to bez straty czasu, gdyż choréj śmierć pewna zagrażała w skutek wyniszczenia ciała i nastąpić mogącego zakażenia krwi posoką *(septicaemia)*, powstałą z gnicia i rozkładu płodu w jamie brzusznéj.

Operacyą wykonał dr. Chw. dnia 27 września o godz. 9 rano pod wpływem znieczulenia ogólnego choréj za pomacą chloroformu w obecności dyrektora departamentu lekarskiego Pelikana, inspektora lekarsk. przy nanamiestniku Bekera, inspektora lekarsk. miasta Warszawy Maleka, w asystencyi wszystkich lekarzy ordynujących szpitala i dra W. Rautenberga z Petersburga.

Poprowadziłł on cięcie na skórze w kierunku linii białéj od przetoki w pępku na półtrzecia cala ku dołowi, idąc warstwami do otrzewny, którą przeciął na wprowadzonym palcu do jamy brzusznéj, przez rozszerzony otwór w pępku wyciągnął kleszczykami tuż leżące kości czaszki i niektóre kości kończyn górnych, ogołoconych z części miękkich zupełnie; gdy zaś tułów i kończyny dolne, leżące w macicy, przedstawiały trudność wydostania ich przez niewielki otwór będący już w macicy, powiększył Ch. otwór ten cięciem ku dołowi, a także przedłużył cięcie ściany brzucha na cal i wydobył z łatwością cały płód zgniły na zewnątrz.

Po oczyszczeniu macicy z posoki i skrzepów krwi w niéj zawartych zauważono zrośnięcie znacznéj przestrzeni otrzewny ściany brzusznéj z przednią ścianą macicy, szczególniéj po stronie prawéj i powyżéj pępka.

Operacya do chwili założenia szwu trwała siedm minut.

Szew zastosował Chw. podwójny: powierzchowny i głęboki, użyty przez Koeberlego w operacyi owarjotomii, z tą różnicą, że zamiast nitek użył Chw. drutu srebrnego.

Chora w obecnéj chwili — w 58 godzin po operacyi zznajduje się w stanie pożądanym zdrowia. („Pam. tow. lek. warsz." 1868, zeszyt 4.)

Davíd, Teofil: Stosowanie znieczulenia do naprowadzania zwichnień.

Użycie lotnika i chloroformu jako środków znieczulających coraz się więcéj rozpowszechnia; nie ma już dziś lekarza, któryby własném doświadczeniem nie stwierdził rozlicznych korzyści tego sposobu postępowania. — Otóż niedawno miałem zręczność użycia znieczulenia za pomocą chloroformu do odprowadzenia zwichnienia zupełnego w stawie łokciowym. Jestto niezaprzeczenie najlepszy sposób, którego w podobnych przypadkach użyć możemy, ile że przy jego pomocy odprowadzenie spełnia się w najprostszy i najłagodniejszy sposób, a wyleczenie następuje łatwo i szybko.

Na potwierdzenie tego zdania przytoczę przypadek, o którym wyżéj wspomniałem.

Zostałem wezwany do młynarza C., liczącego lat 66, silnéj budowy ciała z układem mięśniowym doskonale rozwiniętym. Człowiek ten spadł był z konia i zwichnął lewe przedramię w łokciu. Zwichnienie było zupełne ku tyłowi i na zewnątrz. Zboczenie części było znaczne a nabrzmienie ogromne. Przewidując trudność, jaką napotkam przy odprowadzaniu, objawiłem choremu chęć zastosowania chloroformu dla ułatwienia rękoczynu. Lecz chory wzdragał się na myśl o uśpieniu i prosił, żeby spróbować odprowadzenie bez znieczulenia go. Przystąpiłem tedy do czynności przy pomocy kolegi, ale chory tak silnie naprężał mięśnie, żeśmy żadnego nie mogli otrzymać skutku; przytém ból straszny, wywołany naszemi usiłowaniami, skłonił chorego do nawrócenia się na pierwotny mój projekt: użycia chloroformu. — Zwichnienie nastąpiło było 20 czerwca, a dopiero 25, więc sześć dni po przypadku przystępowaliśmy do odprowadzenia. — Po uśpieniu chorego i osiągnięciu zwątlenia mięśni kilka lekkich pociągnień bez najmniejszego gwałtu wystarczyło do odprowadzenia części na właściwe swoje miejsce, nie wywołując żadnego bólu, tak że chory nawet nie dostrzegł, co się z nim działo. W ośm dni po odprowadzeniu chory używał ramienia chorego, przyczém zaledwie jakiegoś małego bólu i nieco przeszkody w stawie doznawał, a i to wnet ustąpiło do szczętu. — (Gaz. d. hôp." 1868. Nr. 113.) *A. Kr.*

Rozmaitości.

Wspomnienie pośmiertne.

Wielkopolska a raczéj cała Polska straciła znów jednego z najwierniejszych, najszlachetniejszych synów swoich. Albowiem d. 1 października rb. zeszedł z tego świata w Lesznie Jan Henryk Chrystyan Metzig, doktor medycyny i chir. Urodzony w Skwierzynie, miasteczku wielkopolskiém (w obwodzie rejencyjnym poznańskim, w powiecie międzychodzkim), dnia 20 maja roku 1804, z ojca Ernesta, komisarza sprawiedliwedliwości, i matki Elżbiety z Kotwiczów, nauki początkowe pobierał w domu rodzicielskim. — Atoli śmierć przedwczesna ojca Metzigowego, jak się zdaje niezamożnego, rzuciła osierocone pacholę w obce strony. Tak więc przygotowywał się do pobierania nauk gimnazyalnych, ucząc się

gramatyki łacińskiéj przez rok 1815 do 1816 w klasztorze nowocelskim*). Ztamtąd udał się do Berlina, gdzie w tamtejszém gimnazyum Joachimowém rozpoczął i ukończył kurs nauk przepisanych dla szkół tego rzędu. Po złożeniu egzaminu dojrzałości w 1822 r. przyjęty został do królewskiego zakładu Fryderyko-Wilhelmowego, gdzie młodzież poświęcająca się zawodowi lekarkiemu a zapisana w poczet uczniów uniwersytetu berlińskiego sposobi się na lekarzów wojskowych pod dozorem osobnych nauczycieli. W tym zakładzie a zarazem w uniwersytecie strawił półczwarta roku, korzystając z nauk tak slawnych profesorów, jak Link, Rudolphi, Hermbstaedt, Schubarth, Hufeland, Horn, Rust, Graefe, Kluge, Juengken, Neumann. Prace te uwieńczył wydział lekarski powyższego uniwersytetu stopniem doktorskim, który otrzymał M. po napisaniu rozprawy inauguralnéj „*De bubonibus syphiliticis.*“ *Berolini, literis Aug. Petschii. 8 min. 32 pag.* i obronie jéj dnia 16 października r. 1826. Tak usposobiony wstąpił do wojska pruskiego jako lekarz batalionowy. Na tém stanowisku wynagrodził go rząd za gorliwość w pełnieniu służby orderem orła czerwonego klasy IV, a udowodnił jéj między innemi dwoma dziełami, ogłoszonemi drukiem. Pierwsze z nich wyszło p. n.: „*Das Kleid des Soldaten. Vom ärztlichen Standpunkte aus betrachtet. Ein Beitrag zur Kriegs-Hygieine. Mit 1 Steintafel. gr. 8. Lissa 1837. E. Günther.*“ 1⅓ tal. Drugie nosi napis: „*Ein Beitrag zur Verständigung über die Reformen des preussischen Militär-Medicinalwesens. Gr. 8. Lissa 1855. E. Günther.*“ ⅓ tal.

Wystąpiwszy z wojska, osiadł Metzig w Lesznie, gdzie w kilkanaście lat po ogłoszeniu tych dwu pism wydał jeszcze dwa inne w przedmiocie chirurgii; mianowicie: „*Gegen das Amputiren gleich nach schweren Verletzungen. Ein offenes Denk- und Dankschreiben, dem Herrn Prof.* Seutin *zu Brüssel im Namen der Menschheit überreicht. Gr. 8. Lissa 1857. E. Günther.*“ 15 sgr., tudzież: „*Der modificirte* Seutin'*sche Verband; als vollkommenes Ersatzmittel der primären Amputationen nach schweren Verletzungen. Ein Vortrag, am 20. November 1859 in einer Versammlung von Aerzten und Freunden der Wissenschaft zu Lissa gehalten. Mit Anhang. Statuten des* Seutin-*Vereins. Berlin 1860. Nicolai. Gr. 8.* 10 sgr.

Dzieła te znamionują dostatecznie stanowisko naukowe i miłość bliźniego zacnego autora. Ale śp. Metzig nie był kosmopolitą, za jakich chcą uchodzić ludzie bez charakteru, samoluby i tchórze. Owszem, jako prawy obywatel, poczuwając się do świętego obowiązku spółczucia dla narodu, śród którego się urodził, podnosił kilkakrotnie swój głos w obronie jego praw, deptanych i poniewieranych przez wrogów niemieckich.

Orędował on za narodowością polską w następujących pismach: *1) „Suum cuique**). Die rechte Antwort auf die Polen- und die grosse Zeitfrage. Zur Beherzigung für die europäischen Staatsmänner.“ Hamburg, Hoffmann u. Campe. 1856. — 2) „Die Zusammenkunft in Warschau und der europäische Congress. Ein Nachtrag zu der Schrift Suum cuique.“* Tamże 1861. — *3) „Die Wiederherstellung Polens durch einen europäischen Congress, als Nothwendigkeit für die friedliche Zukunft Europas, für die Ehre und Grösse Preussens und des Hauses der Hohenzollern dargethan.“* Tamże 1862. — *4) „Die wahre Lösung der preussischen Verfassungswirren. Dem Hause der Abgeordneten. empfohlen.“* Tamże 1863. — *5) „Die Polen-Frage im wahren Interesse Europas, im Geiste der Civilisation beantwortet von Dr. J.* Metzig.“ Tamże 1863. — We wszystkich tych pismach przemawiał M. gorąco za sprawą Polski, odwołując się w téj mierze nietylko do uczucia sprawiedliwości, ale i do korzyści, jakieby ztąd spłynęły na Prusy.

Skutek można było przewidzieć, gdy sprawę naszą wytoczył przed sąd ludzi zaślepionych nienawiścią szczepową. Z takim samym skutkiem upominał się na sejmie pruskim w Berlinie dnia 15 lutego r. 1867 o założenie uniwersytetu narodowego dla 2,300.000 Polaków, żyjących pod berłem króla pruskiego. Z tego powodu pięknie wyraził się o nim Bolesławita w „Rachunkach“ z roku 1867 t. I, str. 399: „I tym więc razem czcigodny przyjaciel nasz odszedł ze sławą wytrwałego obrońcy sprawy przegranéj — tym większą, że podobnym sprawom pozostają wiernymi tylko Katonowie*). Ale Katonów i Metzigów jest mało.“ Prośba ta, wniesiona do sejmu berlińskiego, odrzucona podobnie jak téj saméj treści przedstawienie, z jakiém na tymże sejmie wystąpił był w roku 1854 hr. August Cieszkowski, była ostatnim aktem politycznym nieodżałowanego patryoty.

To szlachetne poświęcenie się dla sprawy narodowéj znalazło zasłużony rozgłos w kraju. Wszakże naród ubogi i rozbity nie mógł Metziga wynagrodzić czémś inném, jak powszechną czcią i uwielbieniem, a krajowe towarzystwa mężów uczonych zaprosiły go do swego grona na członka korespondenta; mianowicie towarzystwo naukowe krakowskie (w roku 1861 dnia 2 listopada), towarzystwo lekarskie warszawskie i towarzystwo przyjaciół nauk w Poznaniu.

Znalazłszy się w bardzo młodym wieku między obcymi, odebrawszy wychowanie niemieckie, w tym tylko pisywał języku, ponieważ trudno mu było w wieku późniejszym przyswoić sobie tak dalece język ojczysty, żeby mógł był bez sromu stanąć w rzędzie pisarzów narodowych. Atoli może właśnie ta okoliczność nastręczyła M. sposobność do ujmowania się za prawami Polski przed Niemcami; a trudno przecież przypuścić, żeby ziarna prawdy i sprawiedliwości, rozsiane z taką wiarą i miłością, nigdzie nie były zakiełkowały.

Po wiernéj, spełnianéj gorliwie służbie narodowéj śp. M. opuścił ten świat. Ale pamięć jego nie zaginie tak rychło. Niechaj więc żyje w sercach potomności jak najdłużéj, niechaj krzepi nasze nadzieje, niechaj nas zagrzewa do wytrwałości w pełnieniu trudnego obowiązku. *S.*

*) Nowa Cela *(Neu-Zelle)*, miasteczko w obwodzie rejenc. frankfurtskim, w powiecie gubińskim.

**) Jestto godło rodziny Hohenzollernów, panujących w Prusach, tutaj bardzo trafnie i dotkliwie zastosowane.

*) Aluzya do pamiętnych słów Katona: „*Victrix causa diis placuit, sed victa* Catoni.“

Cząstkowa zmiana w porządku egzaminów ścisłych na wydziale lekarskim uniw. Jagiell.

Wysokie ministerstwo wyznań i oświecenia rozporządzeniem z dnia 13 listopada rb. do l. 4992 upoważniło wydział lekarski uniwersytetu Jagiellońskiego, aby aż do wprowadzenia zupełnie nowego porządku egzaminów ścisłych na wydziale tym pod względem usuwania kandydatów *(reprobatio)* stosowano się do tych samych zasad, których w téj mierze trzyma się wydział lekarski uniwersytetu wiedeńskiego od czasu zaprowadzenia w uniwersytetach austryackich „swobody nauczania i uczenia się" *(Lehr- und Lernfreiheit).*

Zasady te są następujące:

1. Zdania wyrażane przez egzaminatorów w protokóle egzaminu *(die Calcüle)* mogą być następne: „Zdał bardzo dobrze" *(„valde bene")*, — „dobrze" *(„bene")*, — „dość dobrze" *(„sat bene")* i „dostatecznie" *(„sufficienter")*; — „zawieszam egzamin" *(„suspendo")*, wreszcie: „usuwam, nie dopuszczam" *(„rejicio s. non admitto")*.

2. Kandydat, któremu zapisano dwa głosy usuwające *„rejicio"*, musi powtórzyć cały egzamin ścisły po upływie 6—12 miesięcy.

3. Dwa głosy zawieszające *„suspendo"* równają się jednemu usuwającemu *„rejicio"*, cztery zawieszające *„suspendo"* dwom usuwającym *„rejicio"*.

4. Egzamin kandydata mającego jeden głos usuwający *„rejicio"*, lub dwa zawieszające *„suspendo"*, albo nareszcie trzy zawieszające *„suspendo"*, zawiesza się na dwa, trzy do czterech miesięcy, po którymto przeciągu czasu kandydat ma się poprawić z odnośnych przedmiotów u dotyczących profesorów, zanim przypuszczony będzie do drugiego egzaminu ścisłego (albo do promocyi? — Red.).

5. Przy powtarzaniu całego egzaminu ścisłego trzymać się należy tych samych prawideł.

6. Egzamin ścisły można dwa razy powtarzać, a zatém trzy razy zdawać.

7. Pierwsze powtórzenie egzaminu ścisłego jest bezpłatne, przy drugiém powtórzeniu kandydat ma złożyć opłatę.

Dla objaśnienia dodajemy, że przepisy obowięzujące dotychczas w tym względzie w tutejszym uniwersytecie były o wiele surowsze, ale z zaprowadzeniem „swobody uczenia się" nie odpowiadały swemu celowi, i z tego powodu wydział lekarski wyjednał u wysokiego ministerstwa powyższą zmianę.

Prof. Gilewskiego opis przypadku i rzecz **o operacyi polipów w krtani przecięciem téjże zewnętrznem**, zawarty w „Przeglądzie lekarskim" z roku 1865, nr. 28—40, zachęcił profesora Balassę w Peszcie do naśladowania tego postępowania. — Jakoż w tygodniku lekarskim wiedeńskim w nrze 91 i następnych skreśla tenże cztery przypadki, przyznając wzmiankowanemu przewodnikowi tutejszéj kliniki chlubę zbawiennego początkowania.

Ustawa sejmu galicyjskiego o zwrocie kosztów za leczenie chorych w szpitalach publicznych, któréj osnowę zawiera „Przegląd lekarski" w nrze 44 rb. na stronie 370, uzyskała najwyższe zatwierdzenie na dniu 12 listopada rb. i obowięzywać zaczyna w trzy miesiące po jéj ogłoszeniu.

Rocznicę pięćdziesiątą otrzymanego stopnia doktora medycyny obchodzić będzie dnia 10 bm. w Pradze nestor tamecznych profesorów, słynny fizyolog i dzielny szermierz w obozie narodowym czeskim a w ogóle słowiańskim, dr. Jan Purkyňe. Jako profesor niegdyś fizyologii we Wrocławiu gromadził on około siebie chętnie młodzież polską i radą a przykładem zachęcał ją, aby śród przemagających żywiołów niemczyzny nie zatracała swego poczucia narodowego, lecz aby je krzepiła miłością i pracą. — Za jego też staraniem utworzyło się tamże kółko naukowe młodzieży polskiéj, którego czcigodny profesor przez długie lata był przewodnikiem i świetnym wzorem. — Niejedno polskie serce zniewolił do gorącéj ku sobie wdzięczności, a czasopismo nasze słodki spełnia obowiązek, stając się — choć krótką wzmianką — tłumaczem tego uczucia i łącząc swe serdeczne życzenia z pełnym chórem błogich uczuć, które spłyną ku jubilatowi uwieńczonemu i wawrzynem sławy i koroną obywatelską.

Wiadomość bibliograficzna.

Etudes prophylactiques par Rudolph (sic) Turecki, chimiste. Paris, chez l'auteur, rue de Sèvres, 45. 1868. (152 strony w 4ce.)

Jestto płód wybujałych i najśmielszych marzeń, którémi autor uwiedziony ogłasza swoje urojenia pozbawione wszelkiéj podstawy naukowéj, a nawet sprzeczne ze zdrowym rozumem, jako pomysły, zdolne wybawić ten ziemski padół od wszelkiéj nędzy moralnéj i materyalnéj. W żywéj swéj wyobraźni autor rozporządza krociami milionów na urządzenie służby lekarskiéj i na naukę publiczną bezpłatną, a ogromne te potrzeby zaspokaja sowicie miliardami, płynącemi obficie ze źródeł urojonych. Istoty odwietrzające, nawozy, leki — o mało że nie cudotwórne — oto środki, którémi autor świat zbawić zamyśla.

Nie zbuduje dziełko to ani chemika, ani lekarza, ani ekonomisty i jest przerażającym przykładem, do jak smutnych zboczeń doprowadzić może jednostronne naprężenie umysłu w kierunku choćby pomysłów najtrafniejszych (a do takich niezawodnie należy myśl skojarzenia celów higieny publicznéj i ekonomii politycznéj rozumném spożytkowaniem odchodów ludzkich na nawozy!), jeśli umysł tak jednostronnie natężony nie wyrobił sobie poprzednio dostatecznie szerokiéj i wszechstronnéj podstawy naukowéj!

Dla wyjaśnienia dodaję, że godnym politowania autorem téj pracy jest nasz rodak, wychodźca, który już niemałe podobno sumy włożył w swe doświadczenia, a od roku 1864 bezustannie zarzuca zarząd robót publicznych miasta Paryża swemi projektami. *St. J.*